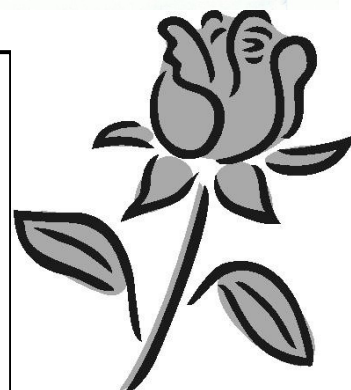




W numerze:

- Gimflesz
- KOT
- Co mnie kręci, co mnie nie.
- Sonda
- Wierszoklepisko
- Fantasmagorie

Wszystkim **Pedagogom** z okazji Dnia Edukacji Narodowej życzymy grzecznych i mądrych gimnazjalistów



01.09.2010r. uczniowie przeżyli szok – skończyły się wakacje!!! I zaczęło się... poranne wstawanie i koszmarne odrabianie lekcji.

07.09.2010r. nasze gimnazjum wzięło udział w oficjalnym otwarciu stadionu miejskiego. W ramach otwarcia odbył się mecz między Orłami Górskimi, a parlamentarzystami województwa Warmińsko – Mazurskiego.

15.09.2010r. nasi rodzice po raz pierwszy po wakacjach odwiedzili szkołę. Zapoznali się z WSO, oraz odbyły się wybory do Rady Rodziców.

31.09.2010r. odbyły się wybory do Samorządu Uczniowskiego. Oto wyniki :

Przewodniczący : Aleksandra Słyż 3d

Wiceprzewodniczący : Bartłomiej Staniszewski 3c

Sekretarz : Adrianna Kozikowska 3b

11 oraz 12.10.2010r. klasy drugie i trzecie wyszły w świat – na film Filipa Bajona pt. „Śluby panieńskie”.

Październik – szczęśliwy miesiąc dla klas pierwszych, które pojadą zwiedzać Olsztyn:

13 października odbyły się OTRZĘSINY KLAS PIERWSZYCH, które na stałe wpisały się w krajobraz naszej szkoły. W tym roku szkolnym hasłem przewodnim były wiele znaczące słowa: *Kot też człowiek*. Imprezę prowadzili: Adelajda Hirsztritt i Rafał Potocki. Szanowne jury (w składzie Panie Dyrektor: Mirosława Modzelewska, Bożenna Puławska, Bogusława Rosołowska, Przedstawiciel Rady Rodziców – Radosław Zającz-



kowski oraz Aleksandra Słyż z ramienia Samorządu Uczniowskiego) oceniło takie

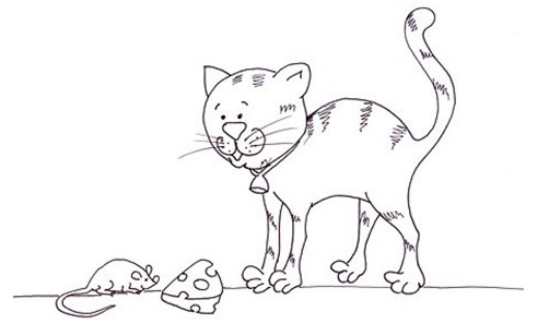
I znów się spotykamy... Nowy rok, nowe znajomości. Nasi starzy, „dobrzy” znajomi opuścili nas i nie wrócą, lecz na ich miejsce przybywają z nową, świeżą i ogromną dozą humoru klasy pierwsze. Zagubieni, speszeni i wstydliwi... Już przeszliśmy tę fazę. Jak się zdaje nasi pierwszacy doskonale odnajdują się w naszej szkole. Obyśmy nie zakończyli na etapie objęcia przez nich całej władzy, w końcu kto wie, co im tam chodzi po głowach...

Wiele corocznych zmian. W tym obsada waszej ukochanej gazetki... Lecz nadal pod opieką naszej „wspaniałej” pani AO. Nowe twarze, nowe pomysły. Ostatnio nawet, co pewnie wychwyciliście, postanowiliśmy przeprowadzić sondaż. I po mimo wszelkich przeciwności losu, w które wliczała się umiejętność niezrozumienia najprostszego zdania typu „Wpisywać tylko imiona i nazwiska”, udało nam się sporządzić listy zwycięzców. Co więcej z naszej obserwacji wynika, że po tak dłuuuugim czasie niektórzy z naszych nowych uczniów jeszcze nie nawiązali kontaktu ze swoimi braćmi... nie znają ich imion. No ale to już inna bajka...

Ktoś

 gromnie

Tajemniczy



OTO KILKA

PODPowiedzi:

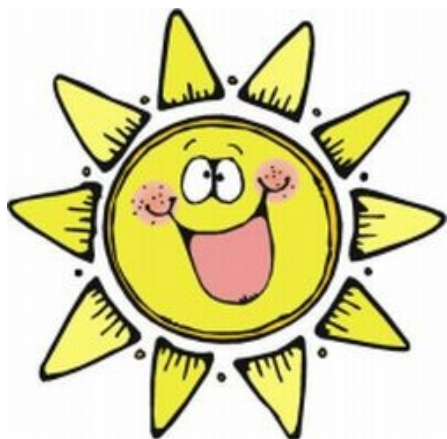
1. Lubię czytać książki.



Jeśli wiesz kim jestem wypełnij i wrzuć do „zielonej” skrzynki (która jest brązowa) znajdującej się koło pokoju

Nasza sonda

Redakcja gazetki postanowiła przeprowadzić badanie szkolnej opinii publicznej na temat kolegów i koleżanek. W tej gazetce publikujemy



klasa	1A
mózg	Jakub Biernacki
ciacho	Kazimierz Zalewski
Miss-ka	Daria Mioduszewska
sportsman	Daniel Biwojno
sportswoman	Anna Marciniak
dowcipman	Jan kowalewski

klasa	1B
mózg	Klaudia Romanowicz
ciacho	Mateusz Łajewski
Miss-ka	Gabriela Bujak
sportsman	Mateusz Michniewicz
sportswoman	Karolina Malinowska
dowcipman	Mateusz Remiszewski

klasa	1C
mózg	Marek Stankiewicz
ciacho	Dawid Leończuk
Miss-ka	Kinga Bodnar
sportsman	Paweł Kulbacki
sportswoman	Justyna Dmochowska
dowcipman	Piotr Nerkowski

klasa	1D
mózg	Wojciech Nowacki
ciacho	Paweł Dardziński
Miss-ka	Agnieszka Prokop
sportsman	Oskar Żochowski
sportswoman	Kinga Jarosz
dowcipman	Oskar Żochowski

klasa	1E
mózg	Natalia Ramotowska
ciacho	Maciej Rutkowski
Miss-ka	Magdalena Sidorowicz
sportsman	Norbert Duchnowski
sportswoman	Karolina Białek
dowcipman	Kamil Gutowski

klasa	1F
mózg	Michał Siemiaszko
ciacho	Patryk Białobrzewski
Miss-ka	Martyna Malinowska
sportsman	Arek Raczkowski
sportswoman	Ewa Złotowska
dowcipman	Bartek Żywno

W następnym numerze podamy wyniki sondy w klasach

Jak wygląda miłość

Miłość budzi się z naszymi marzeniami,
Lecz ta miłość obłudna jest.
Miłość nie ma granic,
Kochasz się jak pies z kotem.
Ślepa miłość oślepia cię,
Może też cię zaskarbić.
Miłość nadaje życiu sens,
Pomoże ci zrozumieć wszystko.

Błądzą dłońmi na ślepo po ścianie,
Niech ktoś usłyszy nieme błaganie!
Stoję w ciemności cicha, samotna,
Po policzkach spływa łza wilgotna...

Szukam wyjścia, tunelu w ciemnościach,
Zapomniałam o dawnych radościach,
Chcąc je odzyskać: przyspieszam kroku.
Czekam płomyka świecy gdzieś w mroku...

Wciąż szukam drzwi, odskoczni od nocy,
Wiem, że nie przyjdzie nikt do pomocy.
Chcę uciec stąd, lecz wiem, że nie mogę;
Cisza stanowi dobrą przestroagę...

I nagle tracę samokontrolę,
Ciemność zabiera mi wolną wolę.
W moim gardle zaczyna narastać krzyk

Monika Kalinowska

Biedak

Jestem stary,
I noszę okulary.
Zostałem biedakiem,
Starym chłopakiem.
Życie to chwila,
Krok to mila.
Pieniądze znikają,
Szczęścia nie dają.
Śmierć nadchodzi,
Lecz to nic nie szkodzi.



Prolog

Zastanawialiście się kiedyś jak to jest żyć bez życia?

Kiedy wszystko co masz jest ci odebrane jednym ruchem. Rzeczy, uczucia, wolność, prawa... Kiedy jest tylko twoje ciało, bo dusza została z życiem?

Wyobraźcie sobie coś takiego? To byłoby straszne, funkcjonować pod taką presją... Nic więc dziwnego, że każdy zrobi wszystko, by jego własność została z nim... By odzyskać to, co zostało utracone lub dopiero przeznaczone. Nawet pod groźbą każdej kary. Bo przecież życia bez życia nie można nazwać życiem...

Każdy ma swoje własne, nieporównywalne z żadnym innym... Każdy ma wyznaczony swój los.

Wszyscy chcą być żywi, lecz nie wszyscy potrafią walczyć o swoje niezależne życie... O swą prawdziwą pasję...

Rozdział 1

19 maj 1804r.

- Łucjo! - Dobiegł mnie głos przyzwoitki.

- Już idę, Heleno! - Odpowiedziałam podchodząc do drzwi, upewniając się, że zaraz nie wpadnie do mojego pokoju kawał baby.

Odłożyłam szpadę na miejsce, a mianowicie pod łóżko, gdzie nie rzucała się zbyt w oczy i wyszłam zastając Helen po drugiej stronie drzwi z błagalnym wyrazem twarzy.

Tak racja, może według tutejszych praw nie mam zezwolenia na jakiegokolwiek uwagi czy protesty, ale po prostu nie potrafię siedzieć cicho gdy coś idzie nie po mojej myśli, albo co więcej; ktoś mnie do czegoś zmusza. Czyż nie mam prawa mieć własnego zdania jak zwykły mężczyzna? To najgorsze fakty mojego życia... No ale... Kto powiedział, że lady Łucja Catherine Hargett, szesnastoletnia piękność z kaskadami czekoladowych fal i błękitnymi jak bezchmurne niebo oczyma, niewinna panna jest zwykłą damą, adoptowanym dzieckiem lorda Dickensa? To zaledwie część mnie...

Moje prawdziwe „ja” to kobieta kochająca wolność i morze. Jak dla mnie może nie istnieć nic, wystarczy mi tylko przesiadywanie na plażach całym dniami, chodzenie po wodzie, śpiewanie do nieba, tańczenie na rozgrzanym piasku, skupianie na sobie wszystkich promieni słońca, jak i męskich, ciekawskich spojrzeń...

Ale dopiero niedawno odkryłam życie, które mi odpowiada. Poznałam swego biologicznego ojca. No... Może nie tyle co poznałam, lecz dostałam list przez pośrednika... Którym był na szczęście mój brat. Jedyna osoba, której potrafię zaufać, jedyna, którą naprawdę kocham... Osiemnastoletni Marcus Dickens, wicehrabia, po ojcu odziedziczył blond włosy i zielone oczy. Był również przystojny, lecz zawsze traktowałam go jako brata i przyjaciela. Nigdy nic więcej.

Tak więc kiedy przeczytał ten lista, a mianowicie dwa krótkie zdania, treść zawarta na starej, poszarpanej i pomiętej kartce wypaliła się jako stały ślad w mojej głowie.

„Pamiętaj, Łucjo. Jeśli masz wybór, wybierz wodę.” To te słowa widniały na papierze. Nie „kocham cię nad życie, córciu” czy choćby „nie martw się Łucjo, wszystko będzie dobrze, wszystko się ułoży. Kocham cię, myślę o tobie...”. O nie... To nie w jego stylu. To właśnie z tych słów wywnioskowałam kim był i jak żył. Nieraz wyobrażałam sobie starszego mężczyznę o błękitnych oczach w marynarskim mundurze. Stojącego na statku jako kapitan ze swą załogą. W dłoniach kotwica, uśmiech na twarzy... A wokół horyzont, miejsce styku wody i nieba, na którym szybują mewy i rybitwy... Słychać tylko szum fal i śpiew ptaków.

Od tej pory, kiedy wyjawiałam Marcusowi moje najskrytsze marzenia, sekrety, które kryje moja dusza, prawie co noc wykradaliśmy się razem do opuszczonej chatki w porcie. Mój braciszek nauczył mnie wszystkiego co sam miał w głowie, czytać mapy, władać szpadą, celnie strzelać ze swojego pistoletu, jak również czytać, liczyć i pisać... Choć, nie chwając się, byłam dość dobrą i pilną uczennicą czasem trafiały się wpadki i pomyłki, nieraz traciłam cierpliwość do całej tej „szkółki” mój nauczyciel i mistrz zawsze

szczępła o zielonych oczach. Po prostu nigdy nie znalazła tego jedyne... To od niej dowiedziałam się o wszelkich relacjach damsko-męskich. Bo choć czasem nie było tego widać to w rzeczywistości była z niej dobra kobieta, która po prostu chciała mnie chronić, troszczyła się o mnie.

Str. 7

– Gdzie jest? – Spytałam już trochę nachmurzona, lecz z lekkim uśmiechem na twarzy.

Mój „ojciec”, lord Edward Dickens, wpływowy, bogaty człowiek... Lecz zimny jak lód. Nigdy mi się nie udało do niego zbliżyć. Zawsze trzymał się z dystansem, tylko kazał, nigdy nie prosił... Nie lubiłam go i tyle. Ale okazywałam należyty szacunek.

– W stajniach, panienko. – Odpowiedziała kobieta. – Lepiej się pospiesz. Zaraz wyjeżdża, a zdaje się, że ma coś ważnego ci do powiedzenia, lady.

– Eh... – Westchnęłam ciężko. Z chwili na chwilę mój dobry humor zniknął. Żadne spotkanie z nim nie kończyło się dobrze. – Więc już pójdę. – Chciała odejść, lecz nagle dodała. – Możesz już iść spać, Heleno. Jestem zmęczona, więc jak przyjdę od razu pójdę w twoje ślady.

– Dobrze, dobranoc Łucjo. – Pożegnała się i ruszyła w stronę swojej sypialni z ulgą. Dobra... Nawet jeśli się o mnie troszczyła, to nie znaczy wcale, że musi mnie lubić... Bo jak widać nie przepada za mną zbyt wiele.

Wolnym krokiem ruszyłam do stajni. Nie miałam ochoty się spieszyć. Jak kocha to poczeka. A skoro w moim przypadku to się nie sprawdza to dla mnie tym lepiej...

Zobaczyłam ojca przed wejściem. Zachodziło słońce... Już niedługo, pomyślałam z uśmiechem. Chcąc przyspieszyć czas i jak najszybciej przeżyć ten moment ruszyłam biegiem w stronę ojca. Jednak suknia, którą miałam na sobie dość skutecznie mi to uniemożliwiła.

Przekląłam ją w chwili gdy mój prawowity opiekun dość boleśnie zacisnął palce na moim przedramieniu. Rzuciłam mu wściekłe spojrzenie, ale on jak zwykle miał tę swoją minę typu chłodny, dumny władca i pan. Doskonale nadawał się lorda. Lodowata stanowczość i bezgraniczna władza wymagająca dozgonnego szacunku i wierności. Nieraz zastanawiałam się czy tylko jest mi obojętny... czy też dodatkowo żywię co do niego jakieś inne negatywne uczucia. Do dziś nie jestem tego pewna...

– Łucjo. – Westchnął ze znużeniem.

– Przepraszam. Chciałeś czegoś ode mnie, ojczy? – Spytałam wyniośle akcentując ostatnie słowo. Nie tátu, tato, jak zwracały się do rodzica inne panny w moim wieku. Według mnie nie zasługiwał na to określenie. Dla mnie on był zawsze ojcem. A i to było naciągany określenie.

– Wyjeżdżam na noc i wrócę dopiero w południe. Jutro w południe. – Podkreślił. – Więc bardzo cię proszę o zachowanie godne damy, godne mojej córki. – Mówił już ostrym jak brzytwa głosem.

– Dobrze, ojczy. – Skinęłam głową wybijając sobie z głowy myśl, że mogłabym wystrzelić z tekstem, że wcale nie jestem jego córką.

– Więc do jutra, Łucjo. – Położył symbolicznie dłoń na moim ramieniu.

Skinęłam ponuro głową na samą myśl kolejnego spotkania. Miałam już go dosyć. Jego i tej całej szopki, ludzi próbujących zrobić ze mnie kogoś kim nigdy nie chciałam być, ludzi zmuszających mnie do tego co im tylko do głowy przyjdzie i w końcu ludzi, którzy uważają, że kobiety nie powinny mieć żadnych praw...

– Dobranoc, córko. – Powiedział lord i ruszył w stronę boksu swojego wierzchowca.

A ja stałam tam zanim nie odjechał ze łzami w oczach. Nie chciałam tu być, nie życzyłam sobie tego. Wolałabym już żyć wraz z bezdomnymi ludźmi na ulicach miasta. To do nich czułam już bliższe przywiązanie. To tam się urodziłam i żyłam przez pierwsze lata mojego życia. I choć nie pamiętam tego wiem, że tam byłam szczęśliwsza niż tu gdzie mam wszystko nie licząc wolności i miłości...

W jednej chwili moje ciało zanim jeszcze umysł zdążył nadać mu takie polecenie, zerwało się do biegu. Poleciałam do swego pokoju, błyskawicznie przebrałam się w białą luźną suknię, przypięła szablę do boku i po cichu wymknęła się z domu.

W tej sukience mogłam biec. Więc to robiłam. A kiedy czułam wiatr we włosach i słyszałam stukot niskich obcasów na ulicy w końcu na mej twarzy zakwitł uśmiech. Choć przez chwilę mogę poczuć się wolną, niezależną kobietą. I to właśnie teraz mam na to czas...

W końcu dotarłam na miejsce. Nie poszłam jednak do pobliskiego domku. Udałam się zaś na piaszczystą plażę i tam padłam na kolana od ciężarem mojego ciała. Po policzkach kolejny raz tego wieczora zaczę-

POZDROWIENIA !

Dla Moni, Madzi, Zuzy, Domy i Juli od Moni i Kasia ;**

~~~~~  
~~~~~

Dla Agnieszki Prokop od Piotrusja ;*

~~~~~  
~~~~~

Pozdro dla wszystkich lasek z III b – Pawełek

~~~~~  
~~~~~

Dla P.Omilian – Anonim

~~~~~  
~~~~~

Pozdrowienia dla Maćka Gabrusia (bliźniak) od Wielbicielki

~~~~~  
~~~~~

Demona, Adela, Martyne, Natalke, Magde, Dzikka, Kunde, Limka od Ady

~~~~~  
~~~~~

Cała III f – Klimont

~~~~~  
~~~~~

Pozdro dla słotaśka Wojtusia <33 Tajemniczy Wielbiciel



~~~~~  
~~~~~


Koncik sportowy

2 października dziewczyny z naszego gimnazjum zagrały mecz z Gim. nr3

W składzie Gim. 4 wystąpiły :

S. Grzegorzczak (k)*, A. Kozikowska, Ż. Kumkowska , P. Mioduszevska, N. Sternik,

K. Łempicka , A. Kowalewska, M. Kowalewska , M. Mik.

9 i 10 października odbył się memoriał im. Stanisława Przekopa. W naszej szkole mogliśmy oglądać młodzików.

1 miejsce Białystok

2 miejsce Biata Podlaska

Szybki wywiad z kapitanem drużyny UKS Serbinów Biata Podlaska – Maciejem Bieleckim

1. Jak Ci się podoba nasze miasto?

Jest bardzo fajne.

2. Jak oceniasz memoriał?

W czasie turnieju udało nam się zrobić szybki wywiad z kapitanem drużyny



Humor

Co można zobaczyć, patrząc blondynce głęboko w oczy?

Egzamin na prawo jazdy. Instruktor i trzy blondynki:

- Jakiego koloru jest biały polonez ?
- Może czarny?
- Niestety nie, może pani numer dwa.
- Może czerwony?
- Niestety nie, może pani numer trzy.
- Może ... biały?
- Bardzo dobrze, pytanie numer dwa : ile drzwi ma czterodrzwiowy polonez ?
- Może trzy?
- Niestety nie, może pani numer dwa.

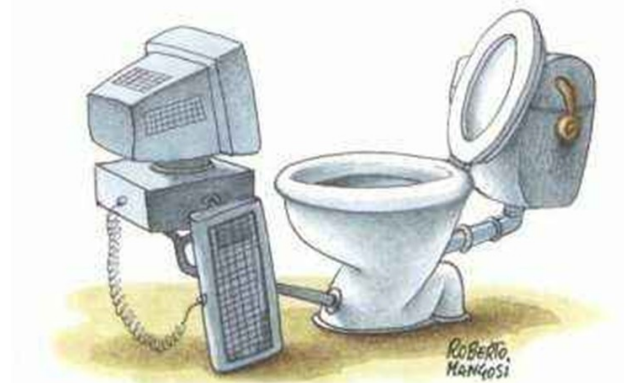
Mężczyzna w żółtych slipkach ma natychmiast opuścić teren pływalni- wrzeszczy ratownik.

- A dlaczego mam wyjść?
- Bo pan sika.
- Wszyscy to robią.

Jak blondynka zabija rybę ?



Nie, nie jestem uzależniony !!!



Stopka redakcyjna:

Redaktor naczelny: Karolina Niedzielska

Redaktorzy: Ulka Gutowska, Ada Kozikowska, Sylwia Grzegorzczak, Żaneta Kumkowska, Patrycja Mioduszevska, Monika Kalinowska, Ola Olszewska, Kornelia Kacprzyk, Zuzanna Kamińska

